Rok 1936. 24 maja Nr. 21.

DZWONECZEK

pod redakcją ELI OLESKIEJ

DZIAŁ DLA MŁODSZYCH CZYTELNIKÓW „DZWONU NIEDZIELNEGO“

Matka.

Od kilkunastu lat — jak wiadomo — ustalił się w Polsce zwyczaj poświęcania w ciągu roku jednego dnia czci matki. Nietylko czci poszczególnych matek, ale i samemu pojęciu matki, jako istoty, która miłością swoją i poświęceniem przewyższa wszystkie uczucia, do jakich zdolne jest serce człowieka.

Bo któż to jest matka? To ta, która od pierwszej chwili życia dziecka staje się jego nieustanną opiekunką, jego nieodstępną towarzyszką, jego aniołem stróżem, zarówno w dzień, jak i w nocy.

Wszyscy mogą dziecko opuścić. Ale nie opuści go kochająca matka, bo dla niej to dziecię jest najdroższym skarbem, radością, szczęściem, jest jej życiem. Dla jego dobra gotowa jest poświęcić wszystko, bo takie już w serce matki Bóg zaszczepił uczucie, że niema ofiary, przed którąby się uchyliła, jeśli jej wymaga szczęście dziecka.

To też przed potęgą miłości matczynej schylają się w pokorze głowy największych ludzi świata. Prośbie matki nie oprze się niekiedy najtwardsze serce zbója, który oddawna już zaprzepaścił się w mrokach zbrodni. U kolan matki wypłacze się nieraz w bolesnych chwilach swego życia syn dojrzały, któremu już nad czołem siwy bieleje włos.

Do ludzi, którzy matkę i pamięć o niej czcili i kochali w najdłuższe lata życia, należy m. in. zmarły przed rokiem Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Już jako wódz narodu, jako naczelnik państwa, w chwilach, kiedy opanowywała go niepewność, jak należy w sprawach ważnych postąpić, aby było dobrze, on myślą zwracał się do zmarłej swojej matki i tak długo pogrążał się w rozmyślaniach, dopóki nie odczuł pewności, że tak, a nie inaczej, pragnęłaby i doradziła mu ona. Chcąc zaś dać dowód, jak bardzo ją przez całe życie miłował, chociaż stracił ją w wieku szkolnym, ostatnią wolą nakazał serce swoje po śmierci złożyć u stóp tej właśnie, która mu dała życie i nauczyła kochać Polskę.

Jak dla każdego dziecka jest matka najdroższą na ziemi istotą, tak dla dzieci jednego narodu tą najukochańszą matką wspólną jest Ojczyzna. I dlatego znowu niema ofiary, którejby nie poniósł dobry syn Ojczyzny dla jej szczęścia.

A jeszcze ponad tą Matką - Ojczyzną góruje hen na niebieskim tronie Najświętsza i najlitościwsza ze wszystkich matek ziemskich — Ta, którą za matkę oddał nam w godzinę Swojej śmierci na krzyżu Zbawiciel. Ale przecież była Ona także i ziemską matką dla Swego Dzieciątka i w tem Swojem macierzyństwie stała się najcudniejszym przykładem dla wszystkich matek na ziemi. Jak zaś matkę kochać należy, mamy wzór w Jej Boskim Synu, którego obyśmy choć w części naśladować umieli.

—

Uroczystość Matki odbywa się tego roku 24-go maja. W dniu tym zbierają się dzieci, aby na porankach, akademjach i tym podobnych obchodach uroczystych oddać wspólny hołd matkom, darząc je życzeniami, kwiatami i pieśnią. Każde też z nich postara się w tym dniu uradować swoją mateczkę jakimś dobrym, pięknym uczynkiem, a już

szczególnie sprawić przyjemność tym z matek, które opuszczone, osierocone, lub w chorobie pędzą smutne życie bez promienia miłości swych rodzonych dzieci.

Niechaj do tego hołdu przyłączą się i wszyscy dorośli, którym jeszcze Bóg nie odebrał tego ziemskiego anioła. Ci zaś, którzy go już nie mają, a może nawet nie znają, gdyż stracili we wczesnem dzieciństwie, niechaj się do tych aniołów stróżów swoich, już w niebie będących, pomodlą serdecznie i uproszą dla siebie zaziemskiej ich opieki.

* ❋ *

Powiedź mi, moja mamo kochana,
Czemuś wciąż smutna i zapłakana,
Czemu Twe oko zawsze łzy leje
I nawet wtedy, kiedy się śmieje?
Czy Ci już zgasła gwiazdka w błękicie?
Czemu tak smutne prowadzisz życie?
Przecież, mamusiu, na jasnem niebie
Codziennie słońce świeci dla Ciebie,
Wietrzyk leciuchno kołysze drzewa
I tak prześlicznie cały las śpiewa.
Z wiosną skowronek nuci o wschodzie,
Chociaż drży z zimna czasem o głodzie,
Czeka spokojnie, przecie po burzy
Pogodne jutro zawsze się wróży.
Więc przestań płakać, bo i dla Ciebie
Jeszcze nie zgasła gwiazdka na niebie.
Bóg Cię pocieszy w każdej potrzebie,
Bo On najlepszym Ojcem jest w niebie.

———

W taki sposób chciała wyrazić miłość i tkliwość dla swojej biednej chorej matki znana już Czytelnikom młodziutka góralka ze wsi Zawoi. Chociaż wierszyk tym razem słabiutki, pomieszczamy go jednak w „Dzwoneczku“ jako jeden z tonów ogólnego hymnu, który w „Dniu Matki“ rozbrzmiewa na jej cześć.

Jeszcze o tych naszych „kochanych“.

Jeden z przyrodników wyraża się, że wśród lokatorów naszego globu ziemskiego, pierwszeństwo jako istotom najweselszym i najruchliwszym należy się ptakom. Jest to rzeczywiście prawda, przyroda bowiem wyposażyła je pod tym względem nadzwyczaj hojnie. Żadne inne zwierzę nie jest w tak nieustającym ciągle ruchu, jak ptak. Biega, podskakuje, wspina się po pniu na drzewa i po murach, umie latać w powietrzu, pływać po wodzie, a nawet nurkować. U żadnego ze zwierząt nie spotykamy krwi tak ciepłej, jak u ptaków, żadne niema zdolności tak szybkiego oddychania, i właśnie ta zdolność pozwala ptakowi być wieczyście ruchliwym.

Ruchy u ptaków objawiają się w różny sposób. I tak: struś (największy ze wszystkich ptaków), biegnie niesłychanie szybko, można powiedzieć w tempie szalonem. Prędkiemi w biegu są też małe ptaszki: pliszka i skowronek. Skaczą bardzo zręcznie sroka i drozd. Nadzwyczajną lekkość w podskokach okazują zięby i rudziki. Zato poważnie, bez podskoków, kroczą bociany i czaple, ociężale chodzą kruki i gęsi, kołyszą się w chodzie kaczki.

Zachodzą też różnice w sposobie wspinania się ptaków na drzewa. I tak: leśny cieśla, dzięcioł, wspina się, skacząc choćby po pniu jak najgładszym. Jednako w górę, jak w dół, umie przemierzać drzewa bargiel, gdy dudek wspina się nawet i po ścianach.

Wśród ptaków pływających, też widzimy rozmaite sposoby. Jedne suną tylko po powierzchni wody, inne lubią głębię i w niej się zanurzają. Za ideał ptaka pływającego uważany jest łabędź, tak, że najdawniejszym ludom służył on za wzór w budowie okrętów. Pingwin, który w świecie zwierzęcym stoi jakby na pograniczu między ptakami a rybami, przebywa najchętniej w miejscach, gdzie wiatr i fale są najgwałtowniejsze.

Taksamo bardzo urozmaiconym jest lot ptaków. Albo spokojnie kołyszą się w powietrzu, albo spuszczają się z szybkością strzały, jak np. sokół; inne ważą się, igrają i ślizgają swobodnie po falach powietrznych. Jedne wzbijać się mogą na nadzwyczajne wysokości, inne latają tylko w wysokościach ograniczonych.

Do lotu swobodnego potrzebny jest ptakowi wiatr przeciwny, a zatem odwrotnie, niż okrętowi, który najprędzej posuwa się z wiatrem. Ptak męczy się właśnie najbardziej, gdy ma wiatr za sobą.

Szybkości lotu ptasiego nie zna człowiek dotychczas dokładnie. Wogóle wie się tyle, że w chyżości przewyższają ptaki łososia, rybę bardzo zwinną, która w godzinie potrafi przebyć 86 tysięcy stóp. Wrona, której lot wydaje się nam ociężały, prześciga jednak zwyczajne pociągi kolejowe, gołąb zaś nawet najpośpieszniejsze, skoro — jak stwierdzono — potrafi w pięciu godzinach przelecieć 56 mil. Od gołębia zaś szybszy jest sokół, który jak błyskawica rzuca się z góry na swe ofiary.

Ptaki przelotne, w swych dalekich nadmorskich podróżach muszą szukać ochrony i wypoczynku na okrętach, gdyż inaczej nie starczyłoby im sił do końca. Przepiórki n. p. bywają tak znużone, że można je na wybrzeżu zbierać.

Tylko znużone lub chore ptaki siedzą spokojnie. Poza temi wyjątkowemi okolicznościami, życie ptaka jest ciągłym bez przerwy ruchem i właśnie im więcej ma sposobności do ruszania się, tem jest szczęśliwszy.

Chociaż dotychczas przyrodnicy nie zbadali, ani nie poznali dokładnie życia ptaków i ich inteligencji, to jednak można mówić o charakterze poszczególnych gatunków ptaków. Są więc pomiędzy niemi odznaczające się szczególnie wesołem usposobieniem, inne zaś poważnem. Jedne są towarzyskie, lubiące żyć w gromadzie, inne unikają towarzystwa. Mamy ptaszki płoche i ufające człowiekowi, tudzież ptaki skryte i nieufne. Niektóre zdradzają brzydki rys charakteru, gdyż zdolne są do kradzieży, inne są szlachetne i „uczciwe“. Bywają podstępne i kłótliwe, gdy inne znowu szczere, łagodne, lubiące spokój. Jednem słowem bywają między niemi, jak i między ludźmi — istoty miłe i niemiłe.

W każdym razie naogół biorąc, są to zwierzęta wesołe i szczęśliwe, nie znające właściwie trosk, gdyż wszystko, czego im potrzeba, zdobywają sobie, a zwracać się mogą wszędzie, dokąd chcą. Ułatwia im wszystko możliwość lotu i lekkość, z jaką poruszają swem ciałem. To też nieraz, człowiek, patrząc na życie ptaka, zazdrości mu, a zapomina przecież wtedy, że jego Stwórca obdarzył czemś nieskończenie większem i droższem.

Antoś Palica.

Obrazek z życia. Napisał Bronisław Mazowiecki.

(Ciąg dalszy).

Tego lata, gdy panicz powrócił z miasta na wakacje do domu, popisywali się często chłopcy muzyką w ogrodowej altanie, gdy sprzyjał ciepły wieczór.

Nad łóżkiem Wacka, jak w domu myśliwego, wisiały strzelby różnego gatunku, gdyż chłopak od najwcześniejszych lat miał pociąg do broni, podobnie jak towarzysz jego zabaw, a odziedziczyli go obaj po swoich ojcach, dla których nie było chwil przyjemniej spędzonych nad godziny polowania.

Nie strzelał jeszcze może Wacek tak celnie, jak syn gajowego, ale jak na wiek jego młody radził sobie z bronią zadziwiająco i ostatniemi czasy dał tego świetne dowody, ubiwszy w lasach ojcowskich kilka szkodników. To też piękne już okazy jego łupów myśliwskich zdobiły pokój na piąterku.

Był między nimi i wspaniały jastrząb wypchany z rozpiętemi do lotu skrzydłami, który wyglądał jak żywy na krawędzi szafy. Nie padł on z ręki Wacka, lecz zastrzelił go syn Palicy i podarował

przyjacielowi w dniu, w którym ten kilkakrotnie strzelał do jastrzębia, lecz za każdym razem chybił.

Kiedy teraz ze stołowej sali przyszli chłopcy do tego pokoju, na stoliku zasypanym książkami, zastali duży kolorowy zeszyt. Miała to być dla Wacka niespodzianka. Pod jego nieobecność położyła mu to matka.

Gdy obaj wchodząc, spojrzeli na napis, oczy ich zabłysły radością. Z zaciekawieniem przysiedli się do stołu.

Był to najświeższy numer jednego z tygodników ilustrowanych, które trzymali państwo Jeziorańscy. Poświęcono go w całości przedmiotowi, który w tym czasie cały świat żywo obchodził: a mianowicie wojnie Burów z Anglikami.

Znalazło się tu mnóstwo opisów z Transwalu i rzeczypospolitej Orańskiej, oraz ciekawych wiadomości z życia Burów, broniących tych ziem przed najazdem Anglików.

Nie brakło opowiadań o bohaterskich walkach burskich żołnierzy, którzy, broniąc walecznie niepodległości Ojczyzny, potrafili zwycięsko wychodzić z pola bitwy, nawet wtedy, gdy regularna armja angielska kilkakrotnie przewyższała liczbę partyzanckich oddziałów górali z krain południowo - afrykańskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Utrapienie małej mamy.

— Utrapienie z tobą, lalko! —
Próżno biedna Mania grozi,
Lalka prośbą ani walką
Nie chce modlić się do Bozi.

Siedzi sobie, jakby pani,
Ledwie, że rączki złożyła.
Zato płynie z serca Mani
Modlitewka Bogu miła:

Dzięki Ci, Boziu, za chleb powszedni,
Za zdrowie tatki i mamy,
Spraw, niechaj codzień mają chleb biedni
I strzeż me serce od plamy! P. W.



Dzieci z przedszkola w Liszkach z ks. prałatem Parysiem, miejscowym proboszczem i dziekanem.

LOGOGRYF.

Z rozrzuconych głosek złożyć zdanie, którego treść niechaj nigdy w sercu żadnego dziecka nie straci wartości:

Cham — cie — ją — ko — ma — mo — nad — tkę — ży.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 20:

Szarada: Pa — nora — rano — mapa — wio — sen — rana. **Panorama wiosenna.**

Bilet wizytowy: Jan Kiepura.